JOHN WILLIAMS Listopad 2016

P R O F E S O R S T O N E R

Gdy nie znam autora lektury, tytuł także z niczym mi się nie kojarzy, zanim przystąpię do czytania, starannie oglądam okładki, od zewnątrz i od wewnątrz. Tuż nad tytułem książki, jedno krótkie zdanie, zachęcające do czytania. Toma Hanksa - aktora, reżysera, ta książka zafascynowała! Trzeba przeczytać, potwierdzić opinie Hanksa lub zaprzeczyć, bo każdy czytelnik ma inną wrażliwość inne spojrzenie na treść, inaczej przeżywa. Stoner, to z całą pewnością główny bohater. Nazwisko bohatera, mimo woli kojarzy się z czymś mocnym. Może kamień /kamienny/ ? Skała? Twardy? Może tylko przypadkowo wybrane nazwisko np. z książki telefonicznej.

Już w przedmowie autor informuje, że mamy do czynienia z postacią fikcyjną. Czyżby?

Z pewnością wiele cech Stonera nie bierze się z sufitu. Stoner jest tak starannie wyrysowany, że nie może być prototypem. Williams zna doskonale środowiska uniwersyteckie, bowiem sam, po pewnych niepowodzeniach życiowych, ukończył studia i po ich ukończeniu był wykładowcą na uniwersytecie.

Wczytywanie się w treść było dla mnie dość mozolne. Dzieciństwo i wczesna młodość Stonera jest tak pozbawiona radości, przyjemności, miłości rodzicielskiej, że czytelnik zaczyna przeżywać traumę. Najdziwniejsze jest to, że rodzice kochają go, ale jest to miłość toporna, miłość bez blasku. Stoner w żadnym momencie nie żyje pełnią życia, on się przebija przez życie. Z mojego punktu widzenia, nie musiałby. Jest dostatecznie inteligentny, ma chłonny umysł i jest pracoholikiem. Powinien zatem wysoko zajść w hierarchii uniwersyteckiej , innymi słowy , zrobić wielką karierę. Tak się nie dzieje! Najpierw nieudane małżeństwo z kobietą egocentryczna, chimeryczną , podejrzewam ,że nie całkiem zdrową psychicznie. Najjaśniejsze momenty w życiu Stonera, to bliski kontakt z córeczką , zniszczony jednak przez żonę. Stosunek Stonera do ludzi – kolegów z uczelni, studentów, jest wyjątkowy. Szczerość, uczciwość, chęć pomocy każdemu kto jej potrzebuje. Mój bunt budzi fakt, że przez nieudacznika, studenta bez zasad i jego opiekuna, kariera Stonera się załamuje. Złości mnie, że miernoty biorą górę nad człowiekiem dobrym, mądrym i kryształowo uczciwym.

Stoner jest dla mnie uosobieniem szlachetności. Nasuwa się pytanie, czy szlachetność w tym skorumpowanym świecie popłaca? Bo przecież to, co dzieje się na uniwersytecie Missouri, dotyczy wszystkich uczelni na świecie, wszystkich instytucji, wszystkich krajów i wszystkich ludzi.

Jaka szkoda, że dobro w postaci prof. Stonera ponosi klęskę. Być może, że zakończenie książki happy endem, zbanalizowało by ją i dzieje profesora nie wywarłyby tak znaczącego wrażenia na czytelnikach.

Zresztą, sam autor tak mówi o Stonerze: „Sądzę, że jest prawdziwym bohaterem. Po lekturze powieści wielu ludzi uznaje, że miał bardzo smutne i kiepskie życie. Ja natomiast uważam, że było ono bardzo dobre….. Robił to, co chciał, żywił jakieś jakieś uczucia wobec

swojej pracy i miał poczucie, że jest ona ważna”. Szkoda, że nie mogłam przeczytać całego wywiadu, bo jednak, nie samą pracą człowiek żyje. Z całej lektury, wieje uczuciowym chłodem …

Pomimo tego ,że brak mi „czegoś” w tej książce, ważam ją za bardzo mądrą i wartą przeczytania, zwłaszcza polecam ją ludziom dojrzałym , ze sporym bagażem doświadczeń. Wciąż prześladuje mnie myśl: gdzie się podziały te wspaniałe przesłania, te prawdy ponadczasowe, chociażby ta: „kochaj bliźniego, jak siebie samego”..

Maria Zarańska

DKK Sandomierz